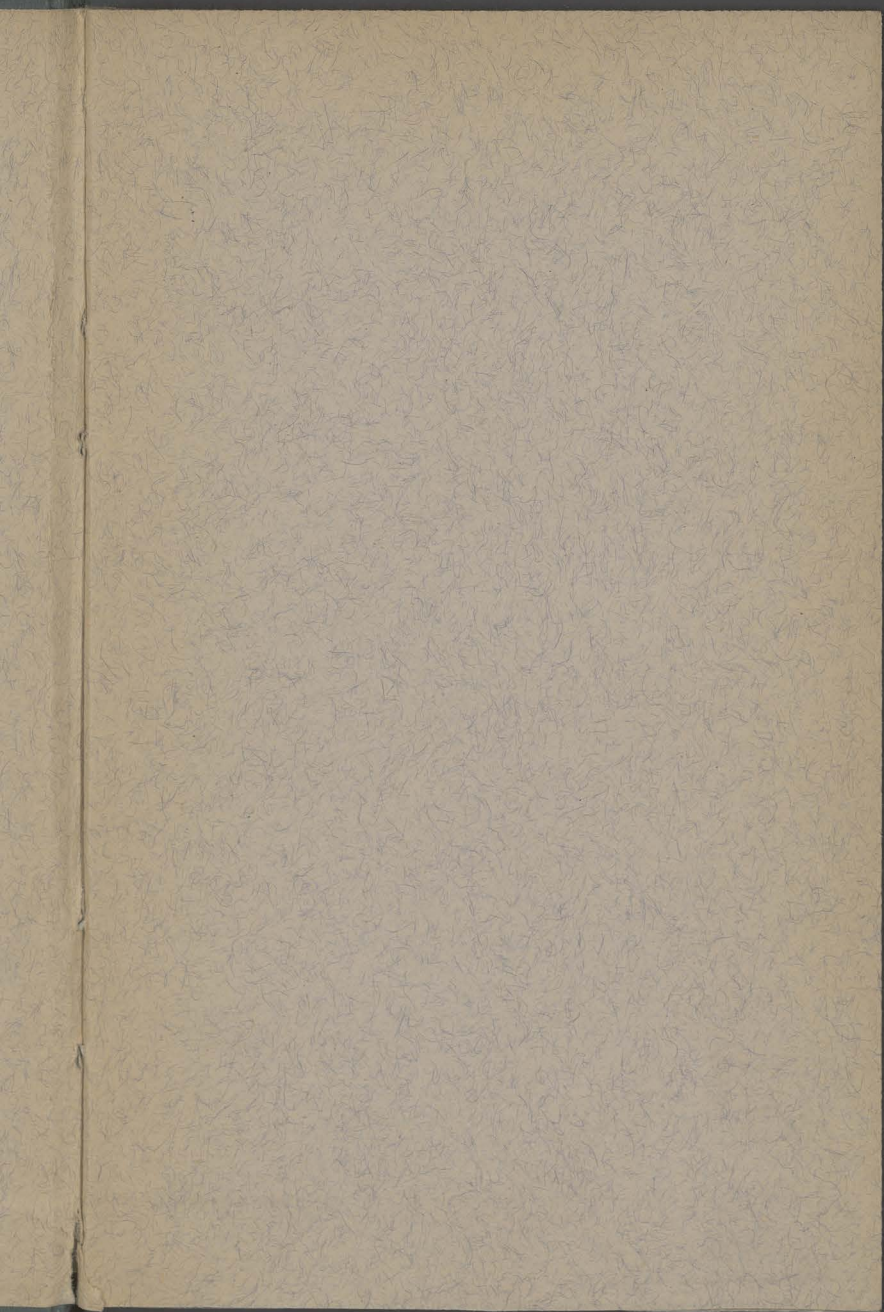


5440

The image shows the front cover and spine of a book. The spine is a dark, textured green and features the number '5440' printed in a gold, serif font. The front cover is a similar dark green color but has a large, irregularly shaped section of textured, brownish-green paper or fabric applied to it, creating a complex, organic pattern. The overall appearance is that of a vintage or antique book.

Oprawyono v. r. 1922.



5440

N. Inv. 5440.

Olegia na zkon

Alexandra Hypsilantego

proza

Karola Kotoz Antoniewiczra.

.....
Qu'on leur enseigne la victoire,
Ils ne savent plus que mourir!

M^{lle} Delphine Gay.

/: Na Korysc Grekow.:/

If thou regret thy youth - why live? -
The land of honourable death
Is here - up to the field and give -
Away thy breath -

Byron.

Σάν δένδρον, ερραγιώνηκε, βάν κνταρβόι περτεί!

La mort fut celle d'un Chrétien, d'un homme
de bien, d'un véritable patriote.....

.....
Au moment où tous les regards du monde civilisé
sont portés sur l'Orient, où les cœurs de tous les
vrais philanthropes, tremblent sur le sort enco-
incertain d'une nation malheureuse, la nou-
velle de la mort d'Alex: Yps: qui le premier
ranima des feux de son patriotisme l'énergie
de la Grèce, reveillera dans tout l'Europe, le sou-
venir d'un homme, que la calomnie s'est effor-
cé de flétrir dans un temps où privé de sa liberté
il ne pouvait faire entendre sa justification.....

Un Grec.

Libertade o morte!

2

Dokąd Szamandra głucha fala płynie?
Obreż kwiecisty tęsknie żęcając bije,
Ciemu się Olympe w ciemny obłok kryje?
Wzianka chmur gwiazda blednieje i ginie!
Strzeża Apollina nad Saggetu góry
Strumieniem światła nie stoi marmury
Pizknej natury przechodzący ogniska,
Wyrzuty się gale, nie kopy kryształach,
Która potwardych, granitowych skatach,
Za kwiat zwiechniały, krople życia tryoka!
Poczek reszanny drzew się żniw nie pisać,
Układa gaje, kiedy liść przesłania,
Ale na drinie milczenie urwiszka
Krwawe ognie ciotka — —
Głosów zdane wokarujgi cioty
Oswieca czasem walone kolojory
Surgtki Hellenowskiej potęgi i siłki,
Świątynie w gruszech, potamane tuki! — —

Oryginy Saggetu, Hymetu marmury,
Świątynie Sparty i Atenów mury,
Chciałem uderzyć w stado bormique strony,
Zwas opiewać radości tony,
A o przefitych wiechów, porbierawfy furatki,
Stawiać w nich czasów, optynionych pamistki. —
Chciałem Euratas nad twojemi brzegi,
Z falą i wiatrem, opiewać na wysięgi,
Wygotawiać góry legrafy wspaniałe,
Sam gdzie Buznowal, reubny puszcit strażę;
Pizknej Akermanii wyniosłe krainy,
I dawnej Bnejoeny wotawione ruiny,

Phocidy Oeta - tam gdzie płomień wrogi,
Wiosła Klerkulejsa, w Olymposkie progi;
Arkadyjskie gaje, i taki kwitnące,
Wigorki zielone, strumyki mrużące,
Dofajne knieje - i ciemiste gaje,
Gdzie wieże echa budzą ptastawę gaje,
Gdzie flet pastora międszy głucho lafaj,
Piellenom dawne przypomina czas. -
Chciałem opiewać, te drżące urwiska,
Kiedy sienioma hucy fala ślicza,
Gdzie grzmot ogniście wypuszcza się strąty,
Z hukiem obala niebo i czarne skąty,
Gdzie się ze chmurą czarna chmura toczy,
Orzeł jaskrawe w słońce wlepie oczy,
Skąd się ostremi chwyciłszy naruszy,
Patrzy na ziemie wiefrony nad chmury!
Tu rodź majnotów świętemi rapaty,
Boroni walernie, swe ojcyste skąty,
Zwadnie serwani, jako łwy wrogi,
Dumnym na blonia występiją kłociem;
Bowie, trupami rascielają strącie,
Poftrach się fręzy, kędy rucez okiem;
Orzeł co w potknie widać radszewiaty,
Zakgrom, co w twarde bije czoło skąty,
Ciarng kwiąg wrogów, potoki rumieni -
Gdzie się Pentalmu, niskim breg zieleni,
Chciałem na górach Borsitry oparty,
Opiewać kłoci, niepręgłimej Spasty,
Wielkość jej zmięta, strąta i jmie,
Lez ciagle fręz, tki wfdarują obrymie;
Gdzie mostem mury Malvasyi zamknęte,
Veneri i Minerwy, są przybytki święte,
Gdzie most obrymie drwigają Arkady,
Zgastej wielkości, chciałem frukać stady.

Co wieków ciemna pokryta zastona! —

Tam gdzie Kalebka i gdzie grób Pletona,

Zapominając utarczki i boje,

Kwiaty w Efiru, ruczaj kryjte zdroje,

W wiance splatając nadbrzesne jasminy,

Okwiecił niemi Atenów ruiny,

Theatr Barkusa, Thesea Kolumny,

Ktoś Hellenów, stawit pomysł dumny,

Wstawiony kociot mgdrosi bogini,

Trerby radkie w Jowisza świątyni,

Je arcy dzieła Phidiasza rzeźbi,

Co rimnym bytoms, nadawata wdzięki;

Stonce prawdy nie w twojem rabytę oślepieniu,

Athany! swiatło Grecyi zgastow twym wiezieniu,

Pred okiem Sokratesa, zmknął obłok mglisty,

Płomien na ziemi błysnął pmerroczgoty,

Ktoś en ciemnoty, rostrzgnając cienia,

Swiatła i prawdy rozlewał strumienie; — —

Imozny lorynt, tam gdzie bard natchnięty,

Bożow w rugm tonie cieżąc ogień święty

Wnieziony myślą, w Olympijskie progi,

Świętymi hymny, opiewał owe bogi,

Łub w sercu cieżąc, Kupidyna strnaty,

Kucit do lutni, tęsknemi rapaty! —

—————
Ledwie drwiątki jętkli drzące,

Pękli stabe lutni stróny,

Trasny obłok racmit stonice,

Je posępne Echa tony,

Jak grabowe jęzreć drwony!

Stos stłumiony i ponury,

Odbit się o rimne góry

Gdzie na obraste zwaliska,

Wstufsz się smutny, pnie i wiec,

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.

Śniędy kształt i urwiszka,
Wiatr północny zimno wyje,
Fala fala, pchnięta gnie,
Świarda w czarnych chmurach ptynie,
Le ciężca blade koto,
Liemnych goś portaca coto!
Na obrostej wiadłuy skale,
Stawik tężkne nuci zale,
Kwiat wiosenny ier woycha,
Do w obłokach skryte stonie,
Skro się zycia nie uomiczka,
Eile ognie cioka wrzące!
Tam, gdzie nad zielonym brzegiem,
Dmaluzę się w krytej sali,
Stoję lymrefoy reseqiem,
Sdzie grobowa skra się pali,
Zimnietary, są pamiętthi,
Co strętwiate, kryje furęthi,
Tam tra, omiesi usne roci
Tam się smutny Gemisf wnosi! — —
Dokąd skamanidra głucha fala ptynie?
Obreg kwieisty tężknie jęrgi bije,
Lemu się Blymp w ciemny obłok kryje
Świarda w chmur wianku, blednieje i gidie?

Ciężkie kajdany niewoli nie bręca,
Z niebios na niemię, refita wolności święta,
Pod jarmem tyrannie, Heleny nie jęrg,
Re kę wyciężkę, potargali jęrgta!
Styfuje te kryski, radoone odgłowy,
Grecy to Grecy — mociwe nieog ciory —

Długo pod ciemnym Laurów ożerystych,
Zywie spędzali w niewoli

Długo po galach, ptyngi i prerrowystych,
Zucili piosnki niedoli!

1. Iż, krowawa własna, zrażli wieć
I dzie niegdys morne, wrosto Oycow plemię;
Hellenow słonce, niktó w Oceanie,

2. Kac ciemna swoje rozestata fręty,

1. Łojajnym ogniem, pataci przedlaty,

2. Łas wroćdny, wfuystkie, zagawit płomień!

3. Mier barbaruńców, obalit marmiry,

4. Łas chciwy wnioste pogruhotat mury;

5. Łesery gaje i łasy wyście,

6. Wagnury imienione te przybytki święte;

7. Ł Kujó, wprawne dla Grekow kajdany,

8. Mierem wiferencia, urbroit syranny,
Łeichły twe pienia — niktó twoje żżogi,
Ł łtabe pamigłki cwał wiera rogi!

Mierem zemsty urbrojona,
Wolności, sukaję ochronienia,
Łel bregów Ebrów pędrona,
Łbrata Grejs uenia!

Plomień btyngat, plomień święty,
O Jajgetu onierne reryty,
Łtos wolności, brmi odbity;
Łfite rewrogd obraję btyzara,
Łna się mierow wtknię tyfiace,
Łreduk blaszkiem, gawnie stonce,
Łule jęczę, łnaty wiewczę,
Ł wolności standar krowawy
Łwkaruję drogi do Łwaty stawy!

Wśród fręskhu ubrai lętnie zagrmiały,
Ławne w Hellenach wbudraję zapaty,
Łigaw! twe pienia z głębi duszy ptyng,
Łyo padł nieburgony — padł ofiary Łwady,
Łer twoje hymny, wierne nie zagę,
Wolność je chronić będrze od zagłady —

Seez Hellas ptaure, ptaure sgor swych dzieci,
Zgastę skę zycia, krami nie roznieci,
Ptaure sgor męznych, co na polu chwiaty,
Wtaone mi pierwi, oopoi dali omiaty;
Smierc na turych niwach zrubne niesta ciosy,
Jako pod wiespem leq petne ktory,
Legli bez twogi Chrześciańscy rycerze,
Legli, Gjerymie, i Boogu w ofierze;
Standaś wycigstwa, na murach zwieprony,
Krami radosci i smutku rozprony,
Nad zimnym grobem, tęsknie się kolyse;
Ligki jeż nocną przesrywa cise,
Ptaure kochanka, Helleniska dziewica,
Lre, matki, zony, blade skrapia lice;
Lutnia na smutnym zwieprona lypresie,
Istknemi gloty budzi Echa wiesne;
Seez i krusi zdoje, jiz zmizkeryli ziemie;
Z lauru, co litne, wigery grekow ptemie,
Smierc lioc po liocin, jiz uochty ubywa,
Zniemi, urnę popiotów pokrywa,
Seez drisciaj Hellas ptaure i wycigza,
Crylis straita znaw wielkiego mza?

Premu tak tęsknie wiato s pót nouj wieje?
Crylis smutne, niecie wiesci,
Lypresow gietka gatartha wigonice,
Uochty lioc felesci!

Jiz przed niem ciemne toczą się chmury,
Ocean widęty,
Zgerzi o zimne tamie się mury; — —
Uwiadł ptak Jowifra swięty,
Tam gdzie w ablotki ~~nowa~~ młkie twasda skata.

Przywdrzej ratobę, przywdrzej Greio cata,
 Ziech czarna flaga, wtkare zal gteboki,
 Pod znakiem kruzga, ptyng ter poloki,
 Zgawta twa gwiasda, ach zgawta na wieki!
 Zginat od bregow Dzizyotych daleki
 Ten, co na ciele nieprkancow Moldawy,
 Skazat Hellenom, pierwszy, drogic stawy,
 Co orze zemsty, w męznej pod most ottoni,
 Wrywaw Hellenow, w porrod szereku bronii,
 Alby rezywe, struszynowsky kazydany,
 Ziemi Dzizyotaj, zagodli rany,
 A otoczynny walecznym orfrakiem,
 Zwycizrat swietnie, pod zbawienia znakiem!
 Padł Hyppilanty - nie na polu chwaty; -
 Gdy jego stonice, skryto sig za skaty,
 Do ziemi Dzizyotaj, wycioga ramiona,
 Zegna swych braui - i re trami konda! -
 Przywdrzej ratobę, przywdrzej Greio cata,
 Zaura, rusyt Lauru twojego stamata.

O. Wiedniu w twych murach, powstał swigtyzwiazek,
 Co wieniec zdansowych splatajgc gata zek,
 Szrotki Helleniskiej stawy chuiat ocacie
 Skre, w męznych sercach, gasnace gwa palie,
 Gzoty rewawfry zastone ciemnoty,
 Dawny Hellenom przywrócił wiek stoty,
 Ia godto rowę, obrawfry i węza! -
 Barył wniosta - godna tak wielkiego męza,
 Zgawte po swiecie, roznieota nadzieje,
 Zbladte, Hellenom stonice iuz jasnieje -

Kata:

Leż nadaremne są w sryfłkie zawody,
Pod jarrem tyrrana ognieciono narody,
W Stone nie omieją mokre wlepiac osy.
Zgast i Hellenów, Duch niegdyś ohorsy,
Poswane strony i oręz stępiaty,
Wstrzymywat, w biegu dęzących do chwaty,
Leż promyk z nieba porozjawniat na' czoła,
Stawy radosne zabrzmiaty do kota;
"Dum strumien' swiatła te mury oswieci,
"Dzień grom zniszczenia, na tyranów leci,
"Godnie Hellenów chris nosiemy imie,
"Zepere Duch przodków, w nasych pierśiach drępnie,
"Zemocimy Bogów zwalone swiętynie,
"Krew wrogów czarnym potokiem popłynie,
"A gdy miecz zgubny, błynie w nasrej eltoni,
"Głos wolności godzina radwoni."



Przez góry lasy i bory,
Leż do boja walerni rycerze,
Stone się tamie, o czarne pasklerze,
Pod dzielnym jęzdem są rumak sthory!
Loknij się w powietrum oręze;
I na ftandare, widac tory cholory,
Ktorem, jak żagiel nad morzem rozpięty,
Wskazuje męznym, znak zbawienia swięty —

"Hoc signo vinces — tym znakiem zwyciężisz!"
Strzygem na czapkauch i w czarnym ubiorze,

6
Młoda grecka wita wschodzące im zorze;
Lecz która też jędrzei na czele orzechu,
Łożę na karym, unosi ramakha?
Orze blyfugcy silną dlonią rycia,
Ogień wycięski, i czarnych ocz mus blyzka,
Sam na Gycyfte, on przypływał brzegi,
Znali go niegdys rosyjski szereg;
Wśród fuzek bronie, wrażliw umysł męski,
Wstąpił pod Diernem, twój orze wycięski

O
D
E
W
K
W
Z
L
L
L
Z
W
B
C
K
D
T
S
S
O
I

I
S
L
J
L
L
L
L
L
L

O jakież zdradne są losów koleje,
 O jak niepewne, o jak czerne nadzieje,
 Ciemna rozstana kryje wyrostk króga;
 Wderyt piorun, wyle burza sroga,
 Kwiat greckiej miodri przed czasem opada,
 Na polu chwaty, smierc usiadła blada,
 Wśród Afrykańskich jezów, i górow ratoby,
 Limne Hellenom wykopana groby;
 Chorągiew, kryty Krwawo Greców oblana,
 Chwieje się, pada, przed mieczem Syzana;
 Zolnier - znak kryje przyciska do łona,
 Wnosi warok w niebo, i ze łzami kona!
 O Dniu rozpacz, o Dniu niespokoju,
 Ciemur się twój dris' ieleni, niny,
 Krew się Hellenów tu, potokiem teie,
 Dragoran! tudzież misfrytas nadzieje!
 Ciemna natura Krwawo zapłakata,
 Gdy smierc twe pola trupami zastata,
 Oziemi swięta niespokoju pamietek,
 In klęsk Hellenów, tutaj był porętek!

Już na zachodzie Krwawo zapłakata, stonice,
 Gotyckie okna, jasnij, płomieniem,
 A pod miłością swiętyni skłębieniem,
 Zastrawy światel, blysczą się tywice -
 Jak blade gwiazdy, drog w pochmurnej nocy - -
 Licznie zbraja w przysionku Koscioła,
 Kapłani kome nachylają cota,
 Swoicy wierne go btagając pomocy!

Grobowym igłosem biją z dźwięnie dźwięny,
U stóp Otara do Pana nad Panu,
Jus się podnoszą Kadidet batwany,
Organy jeżeli posępnemi tony!
Marsze rycerzy tu stoyli wlotki,
Lud zgromadzony, w ziemie wlepiea oczy,
Zal wfrystkuch serca ogarnęł gęboki,
Po bladejch licach, tra się cierka toczy!
Obrocie smutku rozpęczy widoku,
Wzręmy obrońca ojczyzny nie ryje,
To wielkie serce us więcej nie bie —
Płomien zdmuchnęł smierć w jaśniejszym oku!
Czarna rastona te fręgłki pokręwa,
Kryz — znak zbawienia, trzyma na swem tonie,
Leci co błysnęł ku Kraju obrońce,
Przy jego boków, wieny mier spocęwa!

Panie co regniesz na ziemi i niebie,
Ty rycia jaone rozpalasz pochodnie,
Ty tchem wfręchmsenym gasisz ja tagodnie,
Kornemi modły dris blegamy liebie!
Przyera wiary przyjm dotwojej chwaty —

Laud nie okwieciet woionitka stronie,
W trach i rozpęczy, spęrat wolnie reuto bie,
Ludy go nasód w zimnym stoy grobie,
Hellas strętwiate re wionie mu stonie —

Domine fac saluum seruum tuum
Miserere, miserere, miserere — Amen —

8

Piorun uderzył - burza zawyła;
Ziemia zadnata - północ wybita;
Fala o wtajemniczonej orbicie się biega,
Ognieć Sarygetumorne padły orniegi,
Z ciemnych obłoków defier się zimny łeje,
Na skale wzrosły, Dąb się stary chwieje,
Dreż zwiefrony - z nachylenem crotom,
Grej znek Kryza otoczyli Kolem,
Zna Kryza wieniec grobowy zwiefrony,
Lrami Hellenów fkiej drewnicy rozprony!
Prerzyna ciferę, głos cętkiej ratoby,,
Ehe! jęknęli między głucho groby. — —

O Bore wierny, Bore nieskarczony,
Tys w nasych sercach obudził nadzieie,
Dziś Hellenów mgotwo już się chwieje,
Od siebie Panie ciekamy obrony!
Przed Tobą kotne schylamy kolana,
Tys w dłonie nasze, miez karęcy wiodnł,
Gdy na fiteandare znak zbawienia błysnł,
Powiewat gorzno nad głową tyranna;
Tys skruszył ętlugiej niewoli karydany,
Pod mekiem Kryzei - tys dawat zwycięstwo,
Tys w nasych niewiach wrbudził prodkow mgotwo,
Hellenów cętkie tys razoit rany —
Panice dnis twojej btagamy pomocy,
Ty wskaz nam drogę, w postód ciemnej nocy
Dziechaj s ponika uschty rdroy wytrysnie,
Dziechaj twa lampa na niebie zabłyśnie!

— — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —

Pan swoich wiernych ratuje w potrzebie,
Pan niezwolnoci, trzyma w swojej dtoni;
Waleczni Grecy! bierzcie się do broni,
Gwardia nadziei — już reptą na niebie!

Skwarzawa. 1²⁰ Marca — 828. —

Dostawnie z rękopisma samego P.
Anto. niewiasta znajdującego się w Księ-
gobiorze P. S. Głowackiego odpisane.

noo 106
28.

ebie,

ie!

.v.
ffie:
ne.

